

NAFTA I GAZ
CHEMIA
FARMACJA
DAPIER
DALIWA
CERAMIKA
SZKŁO



WARSZAWA
10
377 ROK XXX
PAŹDZIERNIK
2021

SEKRETARIAT PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

◉ Medal dla Mirka ◉ Komisja Krajowa w Jarnoltówku ◉ ESSITY walczy! ◉ Rada Sekcji Chemii ◉ Rada Sekretariatu ◉ W Lotosie iskrzy! ◉ Krzysztof Hnatio - rozmowa ◉ Nasza Historia z drugiej strony barykady ◉ Nadgodziny i niewykorzystany urlop ◉ Zawód: szpieg ◉

Zakaz obrony granic!

No dobrze... "Keine grenzen" śpiewało "Ich Troje" w 2003 roku, ale była to prop-agitka na zamówienie, żeby można było po cywilizowanym świecie wojażować bez wiz i kontroli granicznych. Ten świat został ograniczony do strefy Schengen. I co? Mało?

Schizofrenia, czy skrajna durnota opanowała tzw opozycję? Z jednej strony dostają małego rozumku oskarżając rząd, prawicę i trzeźwo myślących Polaków o zamiar natychmiastowej wyprowadzki z Unii Europejskiej. Z drugiej strony wyją domagając się zaprzestania obrony wschodniej granicy tejże Unii Europejskiej.

Szastają na wszystkie strony świata hasłami praw człowieka, człowieczeństwem, miłosierdziem i wszelkimi innymi dyrdymałami w litowaniu się nad „uchodźcami” z dzikich krajów. Mam w „tym temacie” swoje zdanie od lat:

Po pierwsze - ludzie opuszczający swoje kraje w poszukiwaniu lepszego życia powinni się do tego przygotować. Przynajmniej powinni coś sobą reprezentować. Jakieś umiejętności, chociażby chęci do zapracowania na swoje utrzymanie. Nie! Tym ludziom ktoś naładował głowy informacją, że wystarczy dostać się do Niemiec, żeby miłośni Niemcy wzięli ich na swoje utrzymanie i każdemu dali za friko „socjal”, czyli pieniądze na godne życie.

Po drugie - proszę zastanowić się nad tym, czy jakkolwiek kraj europejski stać na to, żeby tych „uchodźców” wyżywić i ubrać; a żeby był z nich jakkolwiek pożytek to także wykształcić, leczyć, uczyć języka, zapewnić dach nad głową. Tak! Wykształcić! Bo łopaty czy kilofa w rękach polskiego robotnika dawno nie widziałem.

Po trzecie - moi znajomi wskazują na mnie jako na organicznego rasistę. Może i jestem taki, ale... Stawiam pytanie: czy czarni niewolnicy uwolnieni po Wojnie Secesyjnej wrócili na ziemię

swoich przodków, aby zanieść tam wiedzę nabytą przez wieki od znienawidzonych „białosów”? Nie znam takiego przypadku. Gdyby choć ułamek z nich wrócił to jak dzisiaj wyglądałaby Afryka? Znam natomiast przybyszów czarnych i śniadych, którzy pokorzyli studia inżynierskie i medyczne w Polsce i zamiast wrócić do swojego kraju, żeby tam budować i leczyć, pozostali w Polsce godząc się nawet na nieprzyjazny dla nich klimat. Po prostu uciekli przed trudnościami i ciężką harówką na „ubitej ziemi”.

Wobec tego, ponieważ ci młodzi i silni ludzie nie potrafili wziąć sprawy swojego kraju w swoje ręce; nie potrafili się zorganizować, tylko patrzą jak czmychnąć po „socjal” i nic nie robić, to ja mówię NIE! Nie zamierzam dokładać do takiego interesu z moich podatków!

I dalej. Pytanie do mojego rządu: z jakiej racji chcecie za blisko dwa miliardy złotych budować mur na granicy ze współ-

czesną „Sowdepją” z moich podatków? Przecież to granica z Unią Europejską, która was każdego dnia za jakieś „uchybień” przeciąga pod kilem! Dlaczego nie domagacie się pieniędzy na budowę takiego muru, nie każecie sobie zwracać kosztów poniesionych przez Straż Graniczną i Wojsko Polskie?

Dlaczego – wzorem niejasnego pochodzenia Komisji Europejskiej – nie zaszantażujecie eurokomunistów zaprzestaniem obrony ich – w końcu – granicy? Niech idą „uchodźcy”, a nawet pościągą im podstawić i zawieźć do Brukseli. Zmieszczą się w tym Nowym Colosseum. ■

Michał Orlicz

PS. Jeśli uraziłem czyjeś „poczucie człowieczeństwa” to przepraszam, ale moje pojęcie człowieczeństwa jest bardzo ograniczone – głównie do granic Mojego Kraju, bo „przyjaciół nikt nie będzie mi wybierał, a wrogów poszukam sobie sam”...

Pocztówka z Paryża





Połowy miesiąca

13 – 19 IX

Opozycja założyła pod KPRM **Wesołe Miasteczko**. Zapowiedzieli, że z ministrem rozmawiać nie będą, wyłącznie z premierem. Potem poprosili o interwencję u prezydenta. Łaskawie powiedzieli, że mogą porozmawiać z prezydentem, o ile najpierw porozmawiają z premierem.

⊙ Postawili warunki zaporowe i prezentowali hasła obrażające rząd. To się trzyma kupy, w ten sposób łatwo negocjować i szybko osiągnąć kompromis...

⊙ I to by było śmieszne, gdyby nie tragiczny wypadek na **Wesołym Miasteczku**. Jeden nieszczęśliwy człowiek popełnił samobójstwo, protestując przeciwko politycznemu protestowi.



Śmietnik miesiąca

Adam Nergal Darski został przez sąd uniewinniony od zarzutu obrazy uczuć religijnych. „Muzyk” opublikował zdjęcie obrazu Matki Boskiej z jego butem na twarzy. Nawet ałteści się zniesmaczyli.

⊙ Beata Koźdrak, zatrzymana za jazdę z dwoma promilami na pokładzie, oznajmiła, że zamierza wyjechać do Hiszpanii. To dobry adres. Hiszpania ma największą liczbę barów ze wszystkich krajów Unii Europejskiej. Zrezygnowała, bo akceptacja dla „pijących inaczej” w Polsce jest duża. Sale koncertowe pękają w szwach.

⊙ A propos... Pijana 13. latka spadła podczas imprezy młodzieżowej z 13. metrowej skarpy; jej rówieśnica przyszła do szkoły z butelką wódki też nawalona; dwie 13. latki uchwały się do nieprzytomności w przykościelnym parku; zapita matka 7 dzieci wjechała samochodem w budynek (jej brat rok temu zabił po pijaku dwóch kolegów). Ostatnio pijana studentka chciała się dostać na imprezę przez balkon i zawisła w prętach balustrady na śmierć. Rosną nam nowe sławy estradowe...

⊙ Po decyzji TSUE nakładającej na Polskę 500 tys. euro kary za każdy dzień zwłoki w przerwaniu wydobywania w kopalni węgla brunatnego w Turowie związkowcy zapowiadają drastyczne protesty. „Solidarność” mówi o potrzebie rozmów o korzyściach i kosztach naszej obecności w UE. Związek zapowiedział na 22 października protest przed siedzibą Trybunału Sprawiedliwości UE w Luksemburgu. Właśnie otrzymał na to zgodę...

⊙ Janusz Walentynowicz - syn Anny: *Całą tę sytuację przyrównuję do osiedla, na któ-*

Sądzę, że w ten sposób zakończy się sprawa Smutnego Miasteczka...

⊙ Ponieważ sondaże PO spadają, a PiS rosną, specjaliści z platformy postanowili zagrać nową kartą: *polexitem*. Ale to było tak oczywiste, że PiS wydał uchwałę, w której stwierdza, że póki co z UE nie wychodzimy, no chyba że oni tu wejdą...

⊙ Potem PE wydał dwie rezolucje przeciwko Polsce, w tym zażądał, by premier wycofał swój wniosek złożony w TK. Na to odpowiedział Kaczyński swoistym *Non possumus*...

⊙ A propos beatyfikacji kard. Wyszyńskiego. Lewicy bardzo, ale to bardzo przeszkadzały uroczystości i oczywiście sam Wyszyński. Co ciekawe do bł. Róży pretensji nie mieli, ale Wyszyński okazał się być faszystą i żydożercą. Może taki Gdula pomylił bł. Wyszyńskiego z zapewne idolem z czasów *Wielkiego Terroru* Andriejem?

⊙ W Sejmie trudno było się zorientować co głosują i jak, bo wszyscy się skupili na Braunie i jego emocjonalnym wystąpieniem w kierunku ministra Niedzielskiego

Będziesz Pan wisiał. Ale się działo! Wszyscy w Sejmie, jak jeden mąż, rzucili się karać Brauna i wygłaszać moralizatorskie przemówienia. Fakt, nie powinien tak mówić i kara sejmowa mu się należy. A to dlatego, że płaskoziemcy potrafili być bardzo agresywni i tego typu przyzwolenie może się skończyć tragicznie.

⊙ A, i Brauna, to sąd skarże. Chociaż jak Wałęsa w trakcie rozprawy krzyczał do Cenkiewiczza, że *będzie wisiał*, to pani sędzia nie zareagowała. A dlaczego? Bo to pan Wałęsa, a nie Braun...

⊙ Ale już Nitras, Jachira, Sterczewski i in. nie zostali sejmowo ukarani. A dlaczego? Sami siebie?

⊙ Tusk przemówił na zjeździe partii. Okazało się, że tym razem jest katolikiem, patriotą, czułym politykiem i zbliża się do ludzi. Zrobił znak krzyża na chlebie (polska tradycja), opowiadał wzruszające historie z chrztu, z pracy i od cioci. Ujęły mnie jego historie. A to się muszą platformersi zdziwić, że teraz przez jakiś czas będą chadekami. Żenujące. □

To jest ostatni połów Rybaka...

Zwielkim smutkiem informuję, że Marek Kopyt - Tu.Rybak odszedł 20 września. Nie napisze już „Połówek Tygodnia”. Proszę o modlitwę.

Najlepsi odchodzą najszybciej... Pozostaje to, co pozostaje... Nie znałem Ciebie - Rybaku osobiście, ale Twoje pisanie, Twoja mądrość... Łzy przeszkadzają... Trzymaj się Tam i czekaj... Wreszcie się poznamy... □

⊙ Mazurek zaprosił na imprezę urodzinową kogo się da. Z ław sejmowych wybiegli na darmową wyżerkę i wypitkę po słowie z lewa i prawa; z dołu i z góry. Uciekli podobno przed Banasiem. Tylko niesmak jakiś, bo „patriota” Mazurek zwołał na ubaw 17 września, a to dzień niepasujący na takie zabawy... Przypadek, czy prowokacja?

⊙ Szacuje się, że zapotrzebowanie na programistów w Polsce utrzymuje się na poziomie 50 tys. wolnych stanowisk. W pozostałych krajach europejskich liczba wakatów sięga nawet 300 tys., a prognozy w perspektywie 6 lat mówią o wzroście do miliona. Napływ specjalistów IT z krajów wschodnich (Ukraina, Białoruś, Rosja), to ogromna szansa na wypełnienie tej luki. Czyżby? Mało mamy własnych, polskich „miłośników” Putina i Łukaszenki?

⊙ Mamy #europaexit w Europie. Jest wiele państw w UE, które przyznały sobie prawo badania czy UE nie wykracza poza swoje kompetencje w sytuacjach, które uznają za sporne. Tylko Polska nie może. I jeszcze wielu Polaków walczy o to, aby nie mogła. Wśród takich państw są: Hiszpania, Francja, Włochy, Niemcy, Belgia, Czechy, Dania, Litwa i Rumunia. Ale okazuje się, że tamte „prawa do badania” są inne, choć bardzo podobne. Kolejny cze-ski film...



👁️🔍 *Pakiet wolności akademickiej to rzecz, która będzie nas charakteryzowała w Europie na skalę niespotykaną, będziemy krajem z pełną wolnością akademicką - powiedział minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek. Wolność akademicka? To jeszcze mało tam różnej maści Hartmanów, Śród i ich wychowanków?*

🔍 *Funkcjonariusze Straży Granicznej poinformowali cudzoziemców o możliwości złożenia wniosku o pomoc międzynarodową, lecz rodzice dzieci odmówili złożenia takiego wniosku w Polsce. Osoby te były zainteresowane wyłącznie złożeniem wniosku o pomoc międzynarodową w Niemczech – przekazała Straż Graniczna. Jeden z dowódców SG proponuje lewakom aby każdy czerpiąc informacje wyłącznie z mediów na prawdę nad nimi się zastanowił.*

🔍 *Czy to możliwe, abyśmy już w 2021 roku nie przestawiali zegarków w związku ze zmianą czasu na zimowy? Do Sejmu wpłynął projekt w tej sprawie autorstwa posłów Polskiego Stronnictwa Ludowego (PSL, dawniej ZSL). Nic z tego zapewne nie będzie. Bo projekt zawiera liczne błędy. Czy oni nawet w jednym zdaniu: „W Polsce obowiązuje czas letni (zimowy?)” muszą coś namieszać?*

🔍 *Szaleją ceny paliw. Prognozy mówią o 7 zł. do końca roku. Co pozostaje Polakom? Pozbyć się kupowanych na dojazdy do pracy małpowanych z zachodu 2 – 3 litrowych ćwierćciężarówek i przesiąść się na małowitrytowe „trumny na kółkach”, jak stwierdził łódzki najmimorda po zabiciu dwóch kobiet wypaśnym mercem. A Rząd powinien szybko odtworzyć produkcję fiat126p w Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu. Mam nawet nazwę dla takiego malucha: „małpka.pl”.*

🔍 *Granica z „Sowdepią” wciąż gorąca choć „turyści” marzną. Dlaczego nie pójść na przejścia graniczne złożyć wniosków o „ochronę międzynarodową”? Ciekawostka druga: podobno białoruscy Rosjanie okradają tych „turyستów” z dokumentów i pieniędzy, ale na taksówkę do Zgorzelca wspaniałomyślnie im po 3 tys. dolców zostawiają. I trzecia zagwozdzka: skoro tam, skąd ponoć uciekają jest tak źle, to skąd biorą po kilkadziesiąt tysięcy dolców na „wycieczki do atrakcyjnego turystycznie” Mińska? Polacy jak wiali na Zachód przed Jaruzelem to byli goli jak święci tureccy.*

🔍 *UE tak nie działa, że można łamać praworządność i prosić o unijne pieniądze – powiedział holenderski polityk, autor uchwały wzywającej do zablokowania środków unijnych dla Polski. Wskazał, że celem zamrożenia funduszy byłoby „wysuszenie zasobów finansowych obecnego rządu”. Za co Holedrzy nas tak nie lubią?*

🔍 *Niż demograficzny to nie tylko niechęć do rodzenia dzieci, to samochody zabierają młodych ludzi. Zbiorowe „samobójstwa” dzięki sprawdzaniu wyniku konfrontacji samochodu z drzewem są już na porządku dziennym. Zaczynam wierzyć w „teorię Darwina” z pewną modyfikacją: to głupota eliminuje, nie słabość. ■*

MORS

Po 32 latach „liderowania” związkowego nadchodzi czas na order, czyli zbliża się emerytura. Medal przyznany został w ubiegłym roku, roku jubileuszu 40-lecia NSZZ „Solidarność” ale z powodu ograniczeń związanych z pandemią wręczono 13 października 2021.

Mirosław Miara



Na początku obrad odbyło się ślubowanie dwóch nowych członków KK. Artura Skieresza – nowego przewodniczącego Regionu Konińskiego oraz Adama Golca nowego przewodniczącego Krajowego Sekretariatu Budownictwa i Przemysłu Drzewnego.

W dalszej części KK podjęła decyzję o skierowaniu do Trybunału Konstytucyjnego wniosku o zbadanie zgodności z Konstytucją ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym Policji, ABW, AW, SKW, SWW, CBA, SG, SM, SOP, PSP, SC-S i SW. Główne zarzuty dot. m.in. nie zaliczenia do okresów służby i pracy, które - w uproszczeniu - nie były wliczane do wysługi emerytalnej, a które były zbliżone do służby policji.

Zdaniem członków KK ustawa narusza konstytucyjną zasadę równego traktowania i niedyskryminacji wobec osób znajdujących się w sytuacji relewantnej (chodzi o jednakowe warunki pracy i służby) i powinny one być traktowane tak samo. Ponadto naruszona została zasada tzw. obywatelskiego prawa do zabezpieczenia emerytalnego, który pośrednio wynika z zasady równego traktowania. Wniosek został złożony z inicjatywy Krajowego Sekretariatu Służb Publicznych NSZZ „Solidarność”. KK upoważniła do reprezentowania wniosku prof. Marcina Zielenieckiego oraz dr Jakuba Szmita.

Następnie KK rozpatrzyła wniosek ws. odwołania ZKK w PGNiG od Uchwały KK nr 10/20. Ta sprawa już była swego czasu rozpatrywana i pisałem o tym. Tym razem organizacja odwołała się od decyzji Komisji Krajowej a na obecnym posiedzeniu KK podtrzymała swoją decyzję. Potem rozpatrzono wniosek ws. odwołania od Uchwały Zarządu Regionu Jeleniogórskiego nr 06/03/ZR/2021. Sprawa dotyczyła decyzji podjętej w organizacji związkowej w Castoramie ws. udzielania pożyczek zwrotnych. Sprawa skomplikowana, wzbudziła wiele dyskusji podczas obrad a ja jestem „osłabiony”, że mamy takie przepisy, że tego typu sprawami (ta i wyżej) zajmuje się Komisja Krajowa. Czy naprawdę tak powinno być?

W dalszej części obrad nastąpiło podsumowanie akcji „Emerytury stażowe”. Zebraliśmy 240 000 podpisów a chcieliśmy zebrać milion, no jak widać nie udało się. Wiceprzewodniczący KK Tadeusz Majchrowicz przekazał wykaz zebranych podpisów przez poszczególne Regiony i wynika z niego, że w niektórych Regionach zebrano blisko taką ilość podpisów, ile jest członków związku, ale to były nieliczne Regiony. Większość Regionów zebrało 30 - 40 proc. stanu a były takie gdzie zebrano 10 - 20 proc.

Podpisy mogą być nadal zbierane, do momentu rozpoczęcia procedowania ustawy w Sejmie. W podsumowaniu akcji padło wiele słów, niekoniecznie wszystkie pochlebne, co do czasu akcji, jakości kampanii itd. Zastanawiano się również jak zachowamy się jako związek w czasie procedowania ustawy w Sejmie, czy zrobimy pikietę przed Sejmem, czy może dużą

Komisja Krajowa w Jarnołtówku

Podczas obrad w Jarnołtówku, które odbyły się w dniach 5-6 października, Komisja Krajowa NSZZ Solidarność przyjęła stanowisko, w którym wezwała polski rząd do zablokowania pakietu „Fit for 55”. W ocenie Komisji Krajowej związku pakiet ten stanowi gigantyczne zagrożenie dla polskiej i unijnej gospodarki oraz dla poziomu życia mieszkańców państw członkowskich.

akcję informacyjną. Decyzje zapadną w późniejszym czasie.

Komisja Krajowa podjęła uchwałę ws. uruchomienia środków z funduszu strajkowego na akcję w obronie kopalni Turów. W dniu 22.10 o godz. 10.00 w Luksemburgu pod siedzibą TSUE odbędzie się manifestacja. Manifestację organizuje Krajowy Sekretariat Górnictwa i Energetyki, wyjazdy uczestników przygotowują i rozliczają Regiony.

W drugiej części obrad KK przyjęła stanowisko ws. wdrożenia zaktualizowanego celu unijnego redukcji emisji gazów cieplarnianych o 55 proc. do 2030 r., w ramach projektu Fit for 55. Przypomnę, że 23.10 w Jarnołtówku Rada KSPCH podjęła uchwałę w tej sprawie i skierowaliśmy również projekt uchwały na obrady KK. Okazało się, że w ostatniej chwili wpłynął również projekt uchwały w tej samej sprawie, przygotowany przez KSGiE. Po dyskusji z Sekretarzem KK Ewą Zydorek, wycofałem nasz projekt uchwały, ponieważ projekt KSGiE był w swojej treści dalej idący od naszego.

Następnie przyjęto stanowisko ws. występujących zagrożeń dla dalszego funkcjonowania kopalni siarki w Grzybowie. Tym tematem zajmował się zespół KK ds. rozwoju przemysłu i swego czasu opisywałem w notatkach ten problem.

Należy dodać, że Komisja Krajowa przyjęła także stanowisko, w którym domaga się od rządu realizacji zapisów porozumienia z kwietnia 2019 roku w sprawie wypracowania systemu wynagradzania nauczycieli w powiązaniu z średnią płacą w gospodarce narodowej. Członkowie KK NSZZ Solidarność wyrazili także sprzeciw wobec planów resortu edukacji dotyczących wydłużenia czasu pracy nauczycieli, gdyż doprowadzi to do likwidacji kilkudziesięciu tysięcy miejsc pracy w oświacie.

W informacjach z prac Prezydium KK, zespołów KK dowiedzieliśmy się między innymi, że w dniu 18.10 w Warszawie na ul. Nowogrodzkiej odbędzie się pikietą (w sprawach płacowych) pracowników poczty. Henryk Nakonieczny poinformował, że w ramach „Polskiego Ładu” Sejm przyjął ustawę na mocy której, gdy wejdzie ona w życie, będzie można odliczać składkę związkową (do 300,00 zł) od dochodu. Ustawa teraz jest w Senacie.

Do końca października mona zgłaszać w obecnej edycji Pracodawców do konkursu „Pracodawca Przyjazny Pracownikom”.

19 października na Żoliborzu w parafii Św. Stanisława Kostki odbędą się uroczystości rocznicy męczeńskiej śmierci błogosławionego Księdza Jerzego Popiełuski.

Henryk Nakonieczny poinformował, że nastąpi „odmrożenie” o rok funduszu socjalnego - podstawą do naliczania będzie rok 2019. ■

Mirosław Miara

Solidarność: trzeba zablokować „Fit for 55”. Rząd powinien podjąć wszelkie możliwe działania

Najbardziej dotkliwie negatywne skutki pakietu „Fit for 55” odczuwają uboższe kraje UE, takie jak Polska. „Fit for 55” będzie mieć skrajnie szkodliwy wpływ na niemal wszystkie gałęzie gospodarki oraz codzienne życie obywateli - wskazano w stanowisku. W ocenie Komisji Krajowej NSZZ Solidarność obowiązkiem polskiego rządu jest podjęcie wszelkich możliwych działań na rzecz zablokowania pakietu „Fit for 55” oraz wyegzekwowanie od Komisji Europejskiej przedstawienia kompleksowej analizy kosztów tego pakietu. Niektóre szacunki mówią, że koszt wdrożenia „Fit for 55” może przekroczyć 5 bln euro. Dla porównania całkowity budżet Next Generation EU, czyli unijnego funduszu odbudowy, który ma wesprzeć państwa członkowskie dotknięte pandemią Covid-19, wynosi „zaledwie” 800 mld euro, czyli przeszło 5-krotnie mniej. W stanowisku „S” wezwała polski rząd do jak najszybszej interwencji na forum Unii Europejskiej w sprawie koniecznych zmian w systemie handlu emisjami EU-ETS.

Komisja zwróciła uwagę, że koszt zakupu pozwolenia na na emisję 1 tony CO2 w r. 2018 wynosił ok. 8 euro. Obecnie wzrósł blisko 8-krotnie przekraczając poziom 60 euro. Unijny rynek handlu emisjami stał się rynkiem spekulacyjnym, nad którym instytucje UE straciły jakąkolwiek kontrolę.

Cios dla przemysłu

- Rosnące w niespotykanym tempie ceny uprawnień emisyjnych wymuszają tempo transformacji, któremu przemysł nie jest i nie będzie w stanie sprostać. Zamiast zapowiadanej sprawiedliwej transformacji, niebawem będziemy więc mieli do czynienia z masową likwidacją przedsiębiorstw i miejsc pracy. W obliczu powyższego bezwzględnie konieczne jest doprowadzenie do stabilizacji, obniżenia lub choćby zamrożenia cen uprawnień emisyjnych - zaznaczono w stanowisku KK. ■

Wzięło w niej udział około 150 przedstawicieli Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” oraz członków Sekretariatu Przemysłu Chemicznego. Przewodniczący dolnośląskiej „Solidarności” Kazimierz Kimso wraz z kilkoma działaczami przeszli przez barierki, którymi zarząd firmy odgrodził zakład i wręczyło petycje pracownikowi biura przepustek. – Chcemy normalnego dialogu, aby te sprawy rozwiązywać i pomagać ludziom – mówił Kazimierz Kimso, przypominając zebraniem, że przewodniczący zakładowej Solidarności Andrzej Kozłowski jako społeczny inspektor pracy wielokrotnie zwracał uwagę na zagrożenia związane z bezpieczeństwem pracy.

Wzywamy Zarząd Essity Operations Poland Sp. z o.o. do:

- przystąpienia do dialogu z Komisją Zakładową NSZZ Solidarność w duchu partnerstwa i poszanowania wszystkich praw przysługujących związkowi zawodowemu,
- wykonania wszelkich poleceń wydanych przez Państwową Inspekcję Pracy,
- zaniechania akcji dezinformacyjnej dotyczącej działań Komisji Zakładowej i jej Przewodniczącego
- zapewnienie wszelkich środków technicznych umożliwiających kontaktowanie się Przewodniczącego ze wszystkimi pracownikami zakładu -

napisali m.in. przedstawiciele dolnośląskiej Solidarności. Działacze zapowiadają, że dołożą wszelkich starań, aby maksymalnie nagłośnić informację o sytuacji w zakładzie w Oławie.

Od lat działalność zakładowej „Solidarności” – jedyne go związku zawodowego w tej firmie jest marginalizowana. Liczne nieprawidłowości dotyczące wytypowania reprezentanta załogi do Europejskiej Rady Zakładowej, czy funkcjonowanie Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych potwierdziła kontrola Państwowej Inspekcji Pracy.

Firma odpowiada na zarzuty

Essity Operations Poland podkreśla, że do żadnego łamania czyichkolwiek praw w firmie nie dochodzi.

Zarząd Regionu Dolny Śląsk NSZZ Solidarność wezwał zarząd Essity Operations Poland, by w pełni respektował obowiązujące w Polsce prawo, w tym ratyfikowane przez Polskę Konwencje Międzynarodowej Organizacji Pracy.

Związek podkreśla, że ma nadzieję, iż zarząd robi wszystko, aby nie trzeba było podejmować innych działań związanych z walką o przestrzeganie praw pracowników i związków. Jeśli tak się nie stanie, związek przestrzega, że będzie zmuszony przedstawić problem naruszeń prawa na forum międzynarodowym.

Zarząd firmy w przesłanym portalowi oława24.pl oświadczeniu podkreśla, że w zakładzie w Oławie nie doszło do żadnego naruszenia praw i wolności związku zawodowego ani praw pracowniczych.

ESSITY - Stop łamaniu praw pracowniczych!

Domagamy się dialogu! Stop pozorowanemu dialogowi! Pod takimi hasłami odbyła się w poniedziałek (11.10) pikieta pod oławskim zakładem Essity Operations sp.z.o.o .



- Pracownicy są zawsze w centrum naszych działań, a w każdym aspekcie naszej działalności są utrzymywane najwyższe standardy. Essity przestrzega zarówno przepisów polskiego prawa, jak i międzynarodowych konwencji – zaznaczono. Podkreślono również, że firma bezwzględnie szanuje prawo do protestów w demokratycznym społeczeństwie, jednak całkowicie zaprzeczamy zarzutom przedstawionym przez Zarząd Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”.

ESSITY OPERATIONS POLAND sp z o o powstała w 1997 roku. Główna działalność to produkcja, sprzedaż hurtowa i detaliczna artykułów higienicznych. Zajmuje się produkcją mydeł i detergentów, preparatów myjących i czyszczących, a także urządzeń dozujących i innych produktów higienicznych. Produkty spółki przeznaczone są dla branży gastronomicznej i hotelarskiej, służby zdrowia, przemysłu, służą także jako wyposażenie biura (mydła, ręczniki papierowe). ■

Obrady poświęcone były bieżącej sytuacji w Sekcji Przemysłu Chemicznego i w zakładach pracy należących do naszej Sekcji, omówiono też plan działania Sekcji na 2022 rok. Po dwóch podejściach do organizacji WZD Sekcji podjęto decyzję o nieorganizowaniu WZD do końca kadencji chyba że sytuacja będzie tego wymagała. Podjęto kilka uchwał i wniosków dotyczących naszej Sekcji.

Rada podjęła też inicjatywę pracy nad wspólnym układem zbiorowym pracy dla Grupy Azoty w Puławach i wyznaczyła etapy prac na tym projekcie, oraz wyznaczonego członka Rady z Sekretariatu z Grupy Azoty Puławy kol. Michała Świderskiego odpowiedzialnego za koordynację i przygotowaniu wspólnego tekstu układu.

Członkowie Rady wyrazili też zgodę na przyjęcie nowej Firmy w skład Krajowej Sekcji Przemysłu Chemicznego tj. ESSITY Operations Oława.

Rada wyraziła też zaniepokojenie dla nagłego i dużego wzrostu cen gazu na rynku co spowoduje wzrost cen naszych produktów jak nawozy czy opony.

Obrady zakończono wspólnym stanowiskiem żeby w dniu 11.10.2021 wspomóc protest przed firmą ESSITY w Oławie. 

Sławomir Bezara

Rada Sekcji Chemii w Jarnołtówku

W dniach 21-22 września 2021 roku w Jarnołtówku odbyło się posiedzenie Rady Krajowej Sekcji Przemysłu Chemicznego. Po okresie przerwy spowodowanej pandemią Covid 19 i spotkaniami tylko on-line, było to pierwsze spotkanie Krajowej Sekcji Przemysłu Chemicznego na żywo.



Przewodniczący zakładowej Solidarności w ESSITY - Andrzej Kozłowski



**KRAJOWY SEKRETARIAT
PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO
NSZZ "Solidarność"**
ul. Karolkowa 22/24
01-207 Warszawa
tel. 226913575 i 785192803



Strona internetowa
KSPCH NSZZ „Solidarność”
www.spch-solidarnosc.pl
Znajdziecie tam bieżące informacje
oraz miesięcznik
„Solidarność Polskiej Chemii”
Szukajcie nas też na „fejsbuku”:
www.facebook.com/spch.nszsolidarnosc

Rada KSPCH

W dniu 23 września 2021 r. w Jarnołtówku odbyło się posiedzenie Rady KSPCH NSZZ „Solidarność, które po dwóch latach udało się zorganizować w wersji stacjonarnej. Posiedzenie Rady Krajowego Sekretariatu Przemysłu Chemicznego NSZZ „Solidarność” rozpoczął Przewodniczący Mirosław Miara omawiając program obrad przewodnicząc dalej obradom.

Przewodniczący omówił sprawę dot. połączenia Orlenu, PGNiG i LOTO Su. Po czerwcowym posiedzeniu Rady zostało wystosowane pismo do ministra Jacka Sasina z prośbą o spotkanie w celu przedstawienia propozycji negocjacji umowy społecznej. Niestety, w związku z brakiem odpowiedzi ze strony ministerstwa organizacja spotkania przeciągnęła się w czasie.

Ostatecznie po podjęciu stanowczych kroków w postaci podjętej uchwały Rady KSPCH oraz pisma Przewodniczącego KK, które zostały wysłane do Premiera i Prezydenta RP, Ministerstwo Aktywów Państwowych wyznaczyło termin spotkania. Wspólna rozmowa zakończyła się złożeniem obietnicy przez Ministra Jacka Sasina o organizacji spotkania prezesów trzech spółek oraz przedstawicieli NSZZ „Solidarność”, które miało stać się początkiem negocjacji.

Około dwa tygodnie później w Centrum Partnerstwa Społecznego „Dialog” doszło do wspomnianych obrad, które rzeczywście okazały się uroczystym otwarciem rozpoczęcia prac zespołu negocjacyjnego. Ministerstwo uzgodniło i przygotowało notatkę ze spotkania, którą przewodniczący przeczytał podczas obrad. Sekretariat jest też w trakcie przygotowywania treści porozumienia wstępnego, które jest już po zatwierdzeniu poprawek przez związki zawodowe. Czekamy na zatwierdzenie porozumienia wstępnego przez pracodawców.

Kolejnym z omawianych tematów była sierpniowa kontrola Krajowej Komisji Rewizyjnej. Komisja przeprowadziła weryfikację dokumentów od początku obecnej kadencji tj. 2018 r. Sandra Domagalska przedstawiła uwagi, jakie komisja miała jeszcze podczas spotkania w Warszawie. Członkowie komisji zwrócili uwagę na potrzebę zmiany regulaminu wypłacania świadczeń socjalnych, gdzie niewłaściwym jest zapis o podejmowaniu w tej sprawie uchwały przez Radę, ponieważ pracodawcą w sekretariacie jest wyłącznie Przewodniczący.

Kolejną sprawą była kwestia wpłat składek na rzecz KSPCH. Komisja zastanowi się nad organizacją sposobu ich zbierania, ponieważ na tamtą chwilę rekomendowali, aby to sekcje zbierały składki afiliacyjne na sekretariat i później przelewały zebrane kwoty na konto sekretariatu. Pomysł może być jednak problematyczny dla tych sekcji, które nie prowadzą subkont i nie posiadają swoich środków.

Przewodniczący komisji przekazał także informację o niemożności zakładania lokat przez sekcje, ponieważ nie posiadają one osobowości prawnej i nie mogą czerpać zysków z lokat. Protokół z kontroli Krajowej Komisji Rewizyjnej nie został jeszcze opracowany.

Mirosław Miara omówił sytuację organizacji z Essity, której przewodniczący Andrzej Kozłowski boryka się z wieloma problemami w swojej firmie. W sprawie Essity wypowiedział się też Sławomir Bezara, który opowiedział o sytuacjach, w których to Przewodniczący organizacji z Essity doświadczał dyskryminowania oraz łamania praw związkowych. Pomimo tego, że został wyznaczony przez związek na przedstawiciela ERZ pracodawca zdecydował o wyborze innego niezwiązanego z organizacją pracownika. Region Dolny Śląsk NSZZ Solidarność podjął stanowisko ws. łamania praw związkowych, które Rada KSPCH również poparła jednogłośnie swoim stanowiskiem.

Piotr Łusiewicz omówił potrzebę podjęcia stanowiska wspierającego stanowisko KSGNiG dot. wdrożenia zaktualizowanego celu unijnego redukcji emisji gazów cieplarnianych o 55 proc. do 2030 r., w ra-

Mirosław Miara przypomniał o zbliżających się wyborach na Przewodniczącego KSPCH, które odbędą się w 2023 r. Jednocześnie zapewnił, że on sam nie będzie już startował w wyborach na żadne stanowisko. Przekazał przewodniczącym sekcji prośbę o zastanowienie się nad swoimi kandydatami.

Następnie poruszono temat dot. zakupu lokalu przeznaczonego na biuro KSPCH. Uchwała w tej sprawie została już podjęta, ale być może w związku ze znacznym wzrostem cen nieruchomości w Warszawie kwota przeznaczona na ten cel może okazać się niewystarczająca.

Kolejną zawiązała się dyskusja odnośnie zbierania podpisów pod projektem obywatelskim dot. zmian ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Wszyscy wypowiadający się stwierdzili, że niezadowolająca liczba zebranych podpisów może wynikać z okresu urlopowego, jaki przypadał w trakcie ich zbierania. Część członków związku pomimo zainteresowania pomysłem zmian, nie chciała złożyć swoich podpisów z obawy przed podaniem wymaganego numeru PESEL.

Sławomir Bezara podsumował zmiany w Krajowej Sekcji Przemysłu Chemicznego, która przyjęła nową organizację z ESSITY OPERATIONS POLAND SP. Z O.O. Stan członków sekcji nie zmienił się znacząco. Przekazanie informacji dot. pozostałych sekcji nie wymagało aktualizacji od ostatnich obrad lub zostały omówione podczas obrad Rady.

Przewodniczący omówił potrzebę podjęcia stanowiska wspierającego Komisję Zakładową NSZZ „Solidarność” ESSITY OPERATIONS POLAND SP. Z O.O. w sytuacji naruszania praw związkowych w Essity



mach projektu Fit for 55. Pakiet ten przewiduje wyjście z kopalnianych źródeł energii, który w obecnej wersji dotyczy również gazu ziemnego. Okazałoby się, że wszystkie ogromne inwestycje, jakie zostały poczynione w Polsce tj. Gazoport czy Baltic Pipe stałyby się nieopłacalne.

Sławomir Bezara zabrał głos w sprawie pomysłu utworzenia wspólnego układu zbiorowego dla wszystkich zakładów w ramach Grupy Azoty. Osobą wyznaczoną do pełnienia pieczy nad tym projektem został wyznaczony Michał Świdorski.

Operations Poland Sp. z o.o. Stanowisko zostało przejęte jednogłośnie.

Bolesław Potyrała omówił potrzebę podjęcia stanowiska w sprawie wdrożenia zaktualizowanego celu unijnego redukcji emisji gazów cieplarnianych o 55 proc. do 2030 r., w ramach projektu Fit for 55. Stanowisko zostało również przyjęte jednogłośnie.

Rada KSPCH NSZZ „Solidarność” podjęła uchwały w sprawie zmiany regulaminu wypłacania świadczeń urlopowych i ws. zatwierdzenia likwidacji sprzętu.

Sandra Domagalska

Minęło pięć lat od naszej rozmowy, która ukazała się w książce wydanej z okazji XXV lecia Sekretariatu Przemysłu Chemicznego NSZZ „Solidarność”. To również 30. rocznica objęcia przez Pana funkcji przewodniczącego Sekretariatu. Co się wydarzyło przez te pięć lat?

🕒 W grudniu 2015 roku objąłem funkcję prezesa zarządu Operatora Systemu Magazynowania, obecnie Gas Storage Poland (GSP), spółki z GK PGNiG, istotnej dla bezpieczeństwa energetycznego kraju. Byłem odpowiedzialny za budowę nowych pojemności magazynowych i zgodnie z planem w latach 2016 – 2021 został wybudowany tzw. klaster B Kawernowego Podziemnego Magazynu Gazu w Kosakowie.

Krzysztof Hnatio trzydzieści lat minęło...

bardzo wydajne i charakteryzują się dużą mocą zatlaczania i odbioru gazu. W okresie ponad 5 lat zarządzania spółką Gas Storage Poland wdrożyliśmy politykę personalną obejmującą wszystkie procesy zarządzania zasobami ludzkimi: począwszy od rekrutacji do opracowania i wdrożenia kompleksowego modelu kompetencji dla wszystkich stanowisk pracy. Potwierdzenie właściwie obranego kierunku

Systemem Zarządzania Bezpieczeństwem i Higieną Pracy w zakresie budowy i eksploatacji kawernowych podziemnych magazynów gazu i usług magazynowania paliw gazowych. W tym samym roku wdrożyliśmy projekt wyceny stanowisk pracy, który został zrealizowany harmonijnie i przy aktywnej współpracy przedstawicieli związków zawodowych. Realizacja tego bardzo ważnego zadania



Zrealizowano inwestycję w zakresie budowy 5 komór magazynowych. Trzy pierwsze zostały oddane do użytkowania w roku 2019, natomiast dwie kolejne na koniec lipca 2021 roku. Uroczyste oddanie całości inwestycji w październiku 2021, gdy już nie pełniłem funkcji Prezesa Zarządu GSP. Dzięki temu pojemność magazynu w Kosakowie wzrosła o 154 mln m³, a całkowita pojemności magazynu osiągnęła niemal 300 mln m³. Realizacja tej inwestycji w sposób znaczący wpłynęła na wzrost bezpieczeństwa energetycznego naszego kraju. Wszystkie prace zostały wykonane zgodnie z planem i harmonogramem. Warto dodać, że tzw. magazyny kawernowe są

wdrożonej polityki personalnej potwierdziły badania satysfakcji pracowników. Wyniki badań wskazały, że zadowolenie z pracy pracowników GSP należało do najwyższych wśród spółek GK PGNiG.

Warto również wspomnieć, że w roku 2019 Centralny Instytut Ochrony Pracy – Państwowy Instytut Badawczy wyróżnił spółkę, jako firmę prowadzącą szczególnie aktywne i skuteczne działania w zakresie poprawy bezpieczeństwa i ochrony zdrowia człowieka. Tym samym dołączyliśmy do liderów bezpiecznej pracy.

W roku 2018 wdrożyliśmy w spółce Zintegrowany System Zarządzania Jakością, Systemem Zarządzania Środowiskowego,

pozwoliła na zo-biektywizowanie kryteriów oceny danego stanowiska pracy w organizacji. Również w roku 2018 wysiłki pracy całej firmy zostały docenione przyznaniem spółce Certyfikatu Przedsiębiorstwa Fair Play. Jest to certyfikat przyznawany przedsiębiorstwom, które w relacjach z klientami, pracownikami kierują się etyką i uczciwością.

W okresie ostatnich pięciu lat rozpoczęliśmy również wdrażanie projektów innowacyjnych w zakresie magazynowania biometanu oraz wodoru. Projekty zostały uruchomiona na początku roku 2020, a obecnie są one realizowane przez GSP oraz PGNiG.



Bardzo ważnym wyzwaniem była również epidemia koronawirusa, która stanowiła zagrożenie dla ciągłości działania spółki. Od początku epidemii w Polsce, od marca 2020 roku, spółka wdrożyła zarządzanie kryzysowe i wprowadziła szereg rozwiązań, dzięki którym zminimalizowano ryzyko masowych i równoczesnych zakażeń pracowników. Zarządzanie kryzysowe okazało się skuteczne i udało się ochronić spółkę przed skutkami epidemii, a także zachować ciągłość działania. Obok ochrony pracowników przed zarażeniem, był to cel nadrzędny, ponieważ w przypadku podziemnych magazynów gazu mówimy o infrastrukturze krytycznej, której praca dla systemu gazowniczego musi być ciągła i niezakłócona.

multienergetycznych w Europie. Przed nami ogromne przemiany w Sektorze Energetycznym, a to pozwoli uniknąć niepotrzebnych kosztów pośrednich i bezpośrednich na jednym rynku. To również optymalizacja wszystkich procesów inwestycyjnych i eksploatacyjnych. A w przyszłości to również szansa na bardzo dobre warunki pracy i wynagrodzenia dla pracowników, połączonego podmiotu, ponieważ będzie to praca w jednym z największych polskich przedsiębiorstw. Według mnie proces ten poprawi i wzmocni kulturę organizacyjną połączonej firmy oraz poprawi konkurencyjność i innowacyjność nowego polskiego przedsiębiorstwa.



Ostatnie 5 lat było zatem bardzo intensywne, ale niedawno zakończył Pan zarządzanie spółką Gas Storage Poland.

☉ Tak, z końcem lipca br. złożyłem rezygnację z funkcji prezesa spółki GSP. Moją wielką satysfakcją jest fakt, że zostawiłem Spółkę w bardzo dobrej kondycji ekonomicznej i organizacyjnej. Udało mi się również sprawić, że w GSP panowała dobra atmosfera pracy i wzajemny szacunek w relacjach pracowniczych.

Od roku 2000 kierował Pan różnymi spółkami i projektami w Grupie Kapitałowej PGNiG. Zdobyl więc Pan ogromne doświadczenie zawodowe. Jak Pan postrzega realizowany właśnie projekt łączenia PKN Orlen i Grupy Lotos – czyli spółek wytwarzających paliwa i produkty ropopochodne z Przedsiębiorstwem Górnictwa Naftowego i Gazownictwa?

☉ Postrzegam i oceniam pozytywnie. Jest to europejski i światowy trend odnośnie koncentracji kapitału w celu wzmocnienia podmiotów działających w energetyce. Chodzi tutaj o wzmocnienie polskiej gospodarki, aby miała jedną z najsilniejszych firm

Oprócz czekających te firmy gigantycznych zmian organizacyjnych spodziewać się należy sporego zamieszania w związkach zawodowych. W tej materii widzę ogromne zawirowania dla wypracowania Układu Zbiorowego jednolitego dla powstałego z połączenia molocha energetycznego.

☉ Duży i skomplikowany proces niesie oczywiście również pewne ryzyka i tutaj właśnie ważna jest rola związków zawodowych, aby zabezpieczyć szeroko rozumiany interes pracowników. Pamiętam, jak w roku 1996, kiedy PGNiG przechodził transformację z przedsiębiorstwa państwowego w spółkę skarbu państwa. To właśnie NSZZ „Solidarność” w sposób właściwy zabezpieczył interesy pracowników. Wypracowano wtedy Ponadzakładowy Układ Zbiorowy Pracy, który był gwarantem spisanych praw pracowniczych m.in.: gwarancja zatrudnienia, wybór przedstawiciela pracowników do Zarządu PGNiG oraz obecność trzech członków pracowników w RN PGNiG, jak też wybór na członków RN 100 proc. Spółek zależnych GK.

Również teraz ważna będzie rola związków zawodowych, w szczególności komi-

sji zakładowych. Moim zdaniem cały proces powinien być koordynowany przez strukturę branżową tj. Sekretariat Przemysłu Chemicznego NSZZ „Solidarność”. Jeden koordynator będzie mógł skutecznie działać na rzecz wypracowania optymalnych warunków połączenia dla pracowników i starać się pogodzić interesy strony pracowniczej łączonych podmiotów. Skutkiem tego procesu powinno być uporządkowanie struktur związkowych w nowym podmiocie. Moim zdaniem do tego długotrwałego procesu związek potrzebuje już dzisiaj przygotować własną strategię, w której określi swoje oczekiwania i cele.

Poprzednie pytanie było przygotowaniem do przypomnienia wspomnianego na wstępie wywiadu z Panem. Ponad połowę rozmowy zajęło nam roztrząsanie skomplikowanej sytuacji trwającej od 30 lat w NSZZ „Solidarność”. Chodziło głównie o status Krajowych Sekretariatów Branżowych. Gdybym dalej skopiował moje pytania i pańskie odpowiedzi, to chyba nic w nich nie trzeba byłoby zmieniać.

Jeśli związek będzie bazował na dość popularnym twierdzeniu, że „samo przyszło, samo przejdzie”, to doprowadzi swój organizm do zgonu. ***Takie było pańskie podsumowanie rozmowy, bowiem odsuwanie zreformowania Związku na styku branży – regiony odkładane jest ad calendas graecas. Czy przez pryzmat wieloletniego pracodawcy – fachowca widzi Pan jakieś światło w tunelu? Może właśnie porzucenie mody na rozdrabnianie przedsiębiorstw strategicznych i ponowne ich łączenie doprowadzi do przyznania strukturalom branżowym odpowiedniego miejsca w Związku?***

☉ Warto się przyjrzeć, jak wygląda struktura związkowa w takich podmiotach jak np: Shell, OMV, czy Total. Tam jest struktura branżowa. Jest jeden pracodawca i jeden podmiot w dyskusji pomiędzy pracodawcą, a stroną społeczną.

Uważam, że odpowiedzią na przyszłość powinno być umocnienie struktury branżowej NSZZ „Solidarność”. Związek, jak wszystkie ważne struktury, wymaga ciągłego rozwoju oraz reform. Patrząc przez pryzmat łączenia struktur przedsiębiorstwa multienergetycznego, NSZZ „Solidarność” powinien wzmocnić struktury branżowe, które będą musiały się konsolidować, aby być silnym partnerem. Ten proces należy rozpocząć już teraz, a wypracowana struktura branżowa NSZZ „Solidarność” powinna być odpowiedzią na łączenie i konsolidację przedsiębiorstw energetycznych. Nadrzędnym celem tego procesu powinno być porozumienie i spokój społeczny, wypracowanie odpowiednio dobrych warunków zarówno dla pracowników, jak również pracodawców odpowiedzialnych za wyniki biznesowe oraz ciągły rozwój przedsiębiorstwa.

Dziękuję i wszystkich serdecznie pozdrawiam z okazji 30- lecia SPCH NSZZ „Solidarność”. □

Głównym tematem konferencji był pakiet „Fit for 55”, poprzez który rozumie się szeroko pojętą politykę klimatyczną mającą na celu zmniejszenie emisji dwutlenku węgla.

Wszyscy uczestnicy spotkania, zgodnie zwrócili uwagę na brak sprecyzowania roli gazu ziemnego, w procesie transformacji klimatycznej, mającej na celu zmniejszenie emisji dwutlenku węgla. Aczkolwiek nie wprowadzano żadnego głosu sprzeciwu wobec założeń polityki klimatycznej.

W trakcie spotkania zwrócono uwagę na konieczność przygotowania założeń prawnych, dotyczących transformacji, z uwzględnieniem roli sektora gazowego na poziomach krajowych, regionalnych i zakładowych. Następnie wskazano na powiązanie uwarunkowań tzw. „Zielonego Ładu” z polityką przemysłową Unii Europejskiej. Tutaj oczekuje się na wprowadzenie spraw polityki szeroko rozumianego gazownictwa do dyskusji w Parlamencie Europejskim w październiku bieżącego roku.

Za istotne uznano oczekiwanie na jasne propozycje urzędników unijnych w kwestii podatków związanych z wprowadzaniem założeń pakietu „Fit for 55”, oraz możliwości pozyskania kwot na realizację zmian w strukturach energetycznych poszczególnych państw członkowskich.

W ramach spotkania zwrócono zgodnie uwagę na kwestię struktury i infrastruktury gazowej (jej przyszłości) oraz co dalej stanie się z pracownikami sektora gazowego w procesie transformacji i po jej zakończeniu. Naturalną kolejną rozmową, było położenie uwagi na szeroko pojęte skutki społeczne transformacji klimatycznej, podniesienie cen energii, kosztów produkcji i wiele innych aspektów życia codziennego obywateli. Proponowane formy edukacji w zakresie wprowadzania zmian nie zostały uznane za jedyne antidotum, a jako jeden z elementów mających przygotować społeczeństwa na proponowane rozwiązania. Proponowane zmiany w strukturach zatrudnienia, również wywołały szereg uwag nader krytycznych ze strony uczestników

Sektor Gazowy IndistriAll Europe

20 września odbyła się videokonferencja Grup Roboczych Komitetu Dialogu Społecznego Sektora Gazowego. Uczestnikami spotkania byli wybrani reprezentanci sektora gazowego z krajów Unii Europejskiej i Wielkiej Brytanii. Stronę polską aktywnie reprezentowali Piotr Łusiewicz, oraz Krzysztof Moś.



konferencji, w kontekście realizacji przesyłu, dystrybucji, magazynowania, sprzedaży gazu w ramach programu zastosowania tzw. procesu cyfryzacji i sztucznej inteligencji.

Polscy reprezentanci, podejmowali wątki dialogu, dotyczące szczególnie roli gazu, jego szczególnego uwzględnienia w procesie polityki przemysłowej Unii Europejskiej w procesie transformacji według założeń pakietu „Fit for 55”, oraz aspektów

społecznych, albowiem zmiany wprowadzane poprzez realizowanie pakietu, wpłyną na proces pauperyzacji określonych grup, obywateli polskich. Polska, brała pierwszy raz udział w pracach komitetu, przeto dla lepszego zrozumienia przez europejskich partnerów stanowiska polskiego, zostanie przygotowana na następne spotkanie 29 listopada 2021, prezentacja, w której po analizie informacji z konferencji oraz innych źródeł przedstawione będą polskie propozycje. ■

W Hotelu nad Wisłą w Knybowej, 7 października miały miejsce obrady Zebrania Delegatów NSZZ „Solidarność” w Polskiej Spółce Gazownictwa.



**KSPCH zatrudnia prawnika
Dariusz Sobolewski
e-mail: sobol144@wp.pl
tel. 609-808-747; 697 00 18 18**

W rozmowach mamy obecnie totalny impas. Pracodawca odrzuca praktycznie większość naszych propozycji - tak negocjacje zabezpieczeń pracowników w toku fuzji Grupy Lotos z PKN Orlen oceniają związkowcy z gdańskiego koncernu. Związkowcy z Lotosu mówią o presji na zaakceptowanie porozumienia, którą wiążą ze zbliżającymi się terminami w procesie fuzji, w tym daty (14 listopada) przedstawienia Komisji Europejskiej wszystkich wymaganych dokumentów, dotyczących realizacji środków zaradczych.

Ich zdaniem pracodawca czy prowadzący negocjacje PKN Orlen musieli wstępnie przedstawić inwestorom założenia porozumień społecznych, bo wiążą się one z określonymi kosztami. Teraz dążą, żeby zbliżyć treść porozumienia do tego, co zaproponowano inwestorom. Taką też kategorię odrzuca Krzysztof Nowicki, wiceprezes Grupy Lotos ds. fuzji i przejęć, reprezentujący pracodawcę. Podkreśla, że Grupa jest zdeterminowana, by zabezpieczyć interesy pracowników w całym procesie fuzji z PKN Orlen.

Fuzja Orlenu i Lotosu weszła w najgorętszą fazę. 14 października, na nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu akcjonariusze bez żadnych sprzeciwów czy nawet dyskusji przyjęli wszystkie uchwały dotyczące reorganizacji wewnątrz Grupy Lotos i zgody na wskazane przez Komisję Europejską dezinwestycje w toku fuzji z PKN Orlen. Owe zgody miały kluczowe znaczenie dla przyszłości planowanej fuzji z PKN Orlen.

W tle tych wydarzeń toczą się mozolne negocjacje gwarancji dla pracowników Grupy Lotos. Dla nich reorganizacja, a w dalszej kolejności - spełnienie środków zaradczych i fuzja z PKN Orlen, oznaczać będzie rewolucję... Ostatnie spotkanie, poświęcone tematowi zabezpieczeń dla pracowników Grupy Lotos, odbyło się 7 października. Następne przewidziano na 15 października. Jak dowiaduje się portal WNP.PL atmosfera podczas rozmów daleka jest od porozumienia...

Związkowcy Lotosu mówią o impasie i presji

- Negocjacje - zamiast iść do przodu - cofnęły nas w ustaleniach - mówią działacze związkowi w Grupie Lotos.

Na październikowym spotkaniu związki zawodowe zaprezentowały kolejną propozycję porozumienia z pracodawcą. Znalazły się w niej m.in. zapisy dotyczące gwarancji zatrudnienia dla wszystkich pracowników - zarówno tych, którzy zostaną w nowym koncernie multienergetycznym,

W Lotosie iskrzy!

Trwają mozolne negocjacje gwarancji dla pracowników Grupy Lotos. Dla nich reorganizacja, a w dalszej kolejności spełnienie środków zaradczych i fuzja z PKN Orlen oznaczać będzie rewolucję... Mówi się o dużej presji.



który powstanie w wyniku fuzji Orlenu i Lotosu, jak i tych, którzy przejdą do nowego pracodawcy w ramach realizacji środków zaradczych.

Związkowcy proponują zapewnienie trwałości zatrudnienia przez 96 miesięcy oraz zachowania warunków płacy i pracy w tym okresie. W razie naruszenia tych postanowień domagają się odszkodowania. Dopominają się także - w przypadku pracowników, którzy w wyniku realizacji środków zaradczych przejdą do nowego pracodawcy - wypłaty nagrody pieniężnej za zaangażowanie w pracę, w wysokości równej iloczynowi kwoty 2500 zł i liczby lat pracy w spółkach Grupy Lotos.

Pracodawca, czyli Grupa Lotos, odrzuca większość zapisów przygotowanego przez związkowców projektu porozumienia. Z jednej strony kwestionuje zasadność 96-miesięcznych gwarancji, proponując zabezpieczenia na 24 miesiące, czyli 2 lata. Postulaty dotyczące odpraw i premii ocenia jako przewymiarowane i nie mające ekonomicznego uzasadnienia.

W rozmowach trwa totalny impas.

Pracodawca odrzuca praktycznie większość związkowych propozycji. Wszystkie dotychczasowe wersje, które opracowali związkowcy i przedstawili, również zostały odrzucone - jako zbyt kosztowne. Dlatego proponują sporządzenie protokołu rozbieżności, jednak nawet do tego pracodawca nie chce przystąpić.

Zdaniem związkowców wywierana jest „presja czasu”, którą nie do końca rozumieją, gdyż o podjęcie negocjacji monitowali już na przełomie roku. W lutym ponawiali prośby o rozmowy pismami kierowanymi i do wicepremiera Jacka Sasina, i prezesa PKN Orlen Daniela Obajtka. - Moim zdaniem ta presja ma za zadanie skłonienie nas do podpisania porozumienia - niezależnie od jego zawartości - ocenia Adam Sobczyk, przewodniczący Międzyzakładowej Komisji NSZZ Solidarność w Lotos Terminale. Jego zdaniem do porozumienia jest bardzo daleko.

- Trzykrotnie przedstawialiśmy zmodyfikowany projekt porozumienia. Pracodawca jednak proponuje swoje rozwiązania, które są dla nas nie do zaakceptowania na obecną chwilę. Zbyt mocno się różni co do zakresu poszczególnych zapisów oraz ich treści, jak chociażby w przypadku długości gwarancji zatrudnienia czy kar za ich niewykonanie - dodaje Adam Sobczyk.

Wieloetapowe negocjacje

Impasu w rozmowach nie widzi Krzysztof Nowicki, wiceprezes Grupy Lotos ds. fuzji i przejęć, który w negocjacjach jest jednym z reprezentantów pracodawcy.

- Po pierwsze: nie ma żadnych rozmów dotyczących zabezpieczeń dla wszystkich pracowników. Odrębnie traktujemy sytuację pracowników, którzy przechodzą z Grupy Lotos S.A. do spółki Lotos Asfalt w związku z wewnątrzgrupową

transformacją, polegającą na integracji aktywów rafineryjnych w jednym podmiocie. Inaczej zaś podchodzimy do pracowników, którzy podlegają środkom zaradczym związanym z koniecznością zbycia udziałów w tych spółkach i - tym samym - wyjściu poza naszą grupę kapitałową. Jeszcze inaczej – do pracowników, którzy będą świadczyli pracę w koncernie multienergetycznym powstałym po fuzji – mówi WNP.PL Krzysztof Nowicki i dodaje, że dla każdej z tych grup pracowników koncern proponuje odrębne rozwiązania.

Jak tłumaczy, w przypadku tych pierwszych, którzy przechodzą z Grupy Lotos do spółki Lotos Asfalt, w ramach wewnątrzgrupowego przekształcenia, które może, ale absolutnie nie musi mieć związku z procesem fuzji, trudno dzisiaj mówić o jakichkolwiek obligatoryjnych zabezpieczeniach. Pozostają oni bowiem nadal w obrębie Grupy Kapitałowej Lotos, która jest stabilnym pracodawcą. Ich stan faktyczny i prawny się nie zmienia, w związku z tym roszczenia związane z zabezpieczeniem na okres 96 miesięcy nie mają jakiegokolwiek uzasadnienia.

- Złożona przez nas propozycja stabilizacji relacji pracowniczych poprzez deklarację wstrzymania się przed zwolnieniami dokonywanymi na podstawie postanowienia ustawy o zwolnieniach grupowych na 24 miesiące jest rozstrzygnięciem bardziej korzystnym, niż gwarantują to obowiązujące przepisy prawa. Ma to zminimalizować ewentualny niepokój związany z nowym wewnątrzgrupowym pracodawcą – dodaje Krzysztof Nowicki.

Jak wspominał, oddzielną sprawą są zabezpieczenia dla pracowników, którzy wychodzą poza Grupę Kapitałową Lotos i po fuzji, w wyniku realizacji środków zaradczych, wskazanych przez Komisję Europejską, nie będą uczestniczyli już w procesie funkcjonowania multienergetycznego koncernu. Tu Grupa Lotos, jako pracodawca, jednoznacznie wskazuje, że zamierza zabezpieczyć ich interesy zarówno pod kątem trwałości stosunku pracy, jak i trwałości warunków, na których ten stosunek będzie świadczony.

Krzysztof Nowicki zwraca jednak uwagę na pewne ograniczenia, wynikające chociażby z regulacji unijnych, dotyczących pomocy publicznej, możliwości miarkowania przez sądy nieadekwatnych do procesu gwarancji czy ryzyka ekonomicznego dla transakcji.

Istotne jest także przejście tzw. testu prywatnego przedsiębiorcy, który określa, czy dana inwestycja będzie dla inwestora rentowna. Ponadto, na co wskazuje nasz rozmówca, przewymiarowane zabezpieczenia będą się odbijały negatywnie na wartości środków, które Grupa Lotos w procesie dezynwestycji uzyska od inwestorów, a które w rzeczywistości stanowią wkład w tworzenie multienergetycznego koncernu.

- W związku z tym potwierdzamy wolę i chęć zabezpieczenia pracowników. Natomiast przedmiotem naszych rozmów są

zasady, na jakich one mają skutecznie funkcjonować, to jest zabezpieczać pracowników. Jednym z parametrów rozmów pozostaje okres trwania tych gwarancji, który musi być akceptowalny dla wszystkich stron procesu – dodaje wiceprezes.

Trzecią grupę pracowników, do których Grupa Lotos jako pracodawca podchodzi odrębnie, stanowią zatrudnieni, którzy będą świadczyli pracę w nowo powstałym koncernie multienergetycznym.

Krzysztof Nowicki mówi, że rozmowy w zgodnej woli stron dialogu jeszcze w ogóle się nie rozpoczęły. Składane jedynie były w tej mierze deklaracje podmiotu, który

zostali poinformowani o oczekiwaniach strony społecznej na określone zabezpieczenia w tym procesie inwestycji – wyjaśnia Krzysztof Nowicki. Dodaje, że nie było mowy ani o charakterze, ani o zakresie tych oczekiwań.

- Zaznaczone zostały jedynie obszary, w których można się ich spodziewać. Zresztą sprowadzają się one do kilku bardzo prostych zapisów, takich jak gwarancje zatrudnienia, gwarancje warunków pracy i płacy, utrzymania wewnątrzzakładowych źródeł prawa pracy czy pewnych elementów związanych z otoczeniem socjalnym – podkreśla Krzysztof Nowicki.



będzie przejmujący w procesie łączenia: że pracownicy na fuzji nie tracą (mowa o PKN Orlen). I – jak dodaje wiceprezes Lotosu – negocjacje w tym zakresie zostaną zapoczątkowane w odpowiednim momencie, wskazanym przez stronę społeczną. Krzysztof Nowicki podkreśla, że na rozmowy i wypracowanie właściwego, satysfakcjonującego wszystkich kształtu zabezpieczeń w tym trzecim obszarze jest jeszcze czas. Z tym nie zgadzają się związkowcy, którzy czują presję na jak najszybsze zaakceptowanie porozumienia.

Presja negocjacyjna

- W mojej opinii pracodawca czy prowadzący negocjacje PKN Orlen musieli wstępnie przedstawić inwestorom założenia porozumień społecznych, bo wiążą się one z określonymi kosztami. Na pewno nie były to jednak ustalenia, które poczyniła strona społeczna. Dlatego teraz pracodawca dąży, żeby zbliżyć treść porozumienia do tego, co zaproponowano inwestorom – podsumowuje Adam Sobczyk.

- Przekazaliśmy stronie społecznej wszystkie dostępne informacje dotyczące całego procesu fuzji. Umożliwiliśmy także konsultacje z naszymi doradcami i kancelariami prawnymi – po to, by pozwolić im na jak najpełniejszy wgląd w całość procesu. W ten sposób zawiadomiliśmy również, że inwestorzy, z którymi prowadzone są negocjacje w sprawie środków zaradczych,

Co dalej?

Co planują teraz organizacje związkowe? Decyzje co do dalszych kroków podejmą wszystkie związki, które uczestniczą w negocjacjach.

- Strona związkowa do tej pory zapewnia spokój społeczny wokół całej transakcji, zobaczymy natomiast, jak dalej potoczą się rozmowy. Jakies kroki na pewno będziemy podejmować... Negocjacje i rokowania powinny zmierzać do wypracowania konsensusu. Konsensus jednak nie polega na tym, że jedna strona mówi twardo „nie”. Wszystkie punkty, które znalazły się w naszych propozycjach, są do negocjacji, pomimo że pracodawca je wykreśla. Jeśli nie będą negocjowane, to takiego porozumienia nie zaakceptujemy – dodaje przewodniczący Międzyzakładowej Komisji NSZZ Solidarność w Lotos Terminale. Najbliższe spotkanie negocjacyjne zaplanowano na 15 października. ■

Na nowej stronie internetowej

www.tysol.pl

można kupić wydanie
elektroniczne tygodnika.

www.tysol.pl

to nie tylko nasza gazeta,
to także codzienny serwis
z kraju i zagranicą

Nasza Historia nieznana... zapomniana...

40 Solidarność

Zamordowanie ks. Jerzego Popiełuszki do dziś nie zostało wyjaśnione. Niby osądzono, niby skazano, ale... Posłuchajmy głosu „z drugiej strony barykady”. Głosu Mieczysława Franciszka Rakowskiego z jego książki pisanej pod koniec lat '80 - czyli „na świeżo”.

Wielka prowokacja

Wprzedzieraniu się przez kłbowisko różnych namietności, pokonywanie oporów, barier, ale także w sytuacji, w której zaczęły się pojawiać pewne symptomy poprawy sytuacji gospodarczej, spadła na nas wiadomość o uprowadzeniu ks. Jerzego Popiełuszki. Stało się to 19 października 1984 r.

Wiadomość ta dosięgła mnie 22 października w Hawanie. Przebywałem wtedy na Kubie, wracając z podróży do Panamy i Nikaragui. Odbylem tam sporo rozmów, dwie najważniejsze, z braćmi Castro - Fidelem i Raulem. Fidel zapytał mnie, co mogę mu powiedzieć o tym, co się stało. Nie dysponowałem żadną informacją z kraju, ale wyraziłem pogląd, że wygląda mi to na potężną prowokację wymierzoną w ekipę Jaruzelskiego. Popiełuszko był surowym krytykiem naszej polityki i namietnym obrońcą „Solidarności”. MSW miało go na oku i utrudniało mu życie, nie cofając się przed prowokacjami różnego kalibru. Ofiarą ich padał także Jerzy Urban, któremu przekazywano „niezbite dowody” mające świadczyć, że Popiełuszko jest postacią moralnie wątpliwą, a on jako rzecznik rządu z właściwą sobie swadą je komentował. Kilkakrotnie mówiłem Urbanowi, aby w sprawach dotyczących MSW wypowiadał się rzecznik prasowy tego ministerstwa. Niestety, nic z tego nie wyszło, ponieważ MSW wystawiło jakiegoś bardzo niesprawnego człowieka, z którego trzeba było zrezygnować.

W drodze powrotnej do kraju, 27 października zatrzymałem się w Berlinie u naszego ambasadora Macieja Wirowskiego. Tam wysłuchałem wystąpienia Czesława Kiszczaka na XVII plenarnym posiedzeniu Komitetu Centralnego, które odbyło się 26 października. Kiszczak oznajmił, że sprawcami porwania i prawdopodobnie zamordowania Popiełuszki byli trzej oficerowie, a główną rolę odegrał kapitan Grzegorz Piotrowski, naczelnik Wydziału w IV Departamencie MSW. Był to departament, który zajmował się wszystkim, co dotyczyło Kościoła. Piotrowski był właśnie tym oficerem, który zajmował się Popiełuszką, tzn. stał także za wspomnianymi prow-

kacjami. Musiał to być człowiek o silnych nerwach, skoro tuż po zamordowaniu księdza współredagował pierwszy komunikat o porwaniu Popiełuszki i przez pierwsze kilka dni prowadził śledztwo w tej sprawie. Z ciężkim sercem odszedłem od telewizora.

Po powrocie do Warszawy, wieczorem 28 października odbyłem telefoniczną rozmowę z Jaruzelskim. W tym dramacie - powiedział - mamy 95 proc. strat i 5 proc. zysku. Te pięć procent to szybkość naszego



działania, jednoznaczne dążenie do ujawnienia prawdy o morderstwie. Jest to szczytina, która stwarza nam możliwość uwiarygodnienia naszej polityki, ale generalnie rzecz biorąc, jest to wielka klęska. Zwolanie plenarnego posiedzenia KC, informacja złożona przez Kiszczaka oraz przyjęcie uchwały jednoznacznie potępiającej morderstwo to były nasze atuty. Następnego dnia rozmawiałem z Kiszczakiem. Podawał mnóstwo szczegółów i na zakończenie wyraził pogląd, że nie wierzy, iż ta trójka działała sama. Musieli być inspiratorzy. „Gdzie ich szukać” - zapytałem. Pytanie pozostało bez odpowiedzi. Kiszczak w tych dniach imponował mi swoją postawą. Z wielką zaciętością dążył do ujawnienia wszystkich okoliczności zabójstwa księdza.

Dzień później odbyłem kolejną z nim rozmowę. Jego zdaniem morderstwo było początkiem scenariusza, który mógłby rozwinąć się następująco. Na plenum KC wystąpiłoby kilku mówców, którzy krytycznie oceniliby sytuację w kraju mówiąc o

rozgardiaszu, nie panowaniu kierownictwa nad sytuacją itp. W pewnym momencie ktoś wszedłby na trybunę i powiedział, że wobec zaistniałej sytuacji trzeba zrobić przerwę w posiedzeniu KC celem zastanowienia się nad koniecznością zmian personalnych w kierownictwie partii i rządu. Scenariusz ten, dodałem, można uzupełnić: mordercy mogli zakładać, że zabójstwo księdza spowoduje strajki i zaburzenia i że Kościół wezwie do masowego protestu. Gdyby tak się stało, teza, że istniejąca władza nie panuje nad sytuacją, uzyskałaby silne poparcie.

Kiszczak powiedział mi, że Piotrowski zeznał w śledztwie, iż po powrocie z okolicy, gdzie zgładzono księdza, pobrat z magazynu cztery pary kajdanek, które schował w jakichś rupieciach. Ciekawe dla kogo, zastanawiał się. „Jedna para dla Jaruzelskiego, druga dla mnie i dla kogo jeszcze?” Taki możliwy rozwój wydarzeń nie miał nic wspólnego z science fiction. Jeden z członków KC miał już przygotowane tzw. twarde wystąpienie, które w przeddzień posiedzenia Komitetu Centralnego, czyli 25 października, przekazał komuś w Gmachu i na wszelki wypadek położył się do szpitala, chociaż nic mu nie dolegało. Później tłumaczył się, że wystąpienie przysłało mu pocztą z Warszawy. Wystąpienie było atakiem na politykę kierownictwa PZPR. Dowiedziałem się też, że inny członek KC w ostatniej chwili zmienił napisane już wcześniej przemówienie.

Zabójstwo Popiełuszki było moim zdaniem, desperacką próbą uruchomienia takiego biegu zdarzeń, który spowodowałby obalenie ekipy Jaruzelskiego, a co za tym idzie, także zmianę linii politycznej przez nią realizowanej. Gdyby spiskowcom udało się osiągnąć zamierzony cel, to kto wie, jakby dziś Polska wyglądała. Nie jest wykluczone, że polskie cmentarze zapełniłyby się wieloma nowymi mogiłami. Tak więc otarliśmy się o wielkie niebezpieczeństwo.

Czy Piotrowski i dwóch jego podwładnych działali sami? Kiszczak wątpił w to, przy czym nie chodziło mu o płk Pietruszkę, o którym Piotrowski zeznał w śledztwie, że dokonał tego czynu pod jego wpływem. Relacjonując na posiedzeniu Biura Politycznego 6 listopada przebieg śledztwa Kiszczak stwierdził, że wielę wskazuje na to, iż była to zbrodnia planowana i że istnieją poszlaki, że byli inspiratorzy. Skończyło się jednak na poszlakach. Po jego wystąpieniu rozpoczęła się dyskusja. Byłem zaproszony na posiedzenie Biura Politycznego i słuchałem wystąpień poszczególnych członków Biura oraz osób zaproszonych z dużym zainteresowaniem.

Zabójstwo księdza, powiedział Barcikowski, bystry obserwator życia, spowodowało duży przyrost głuchej, tłumionej nienawiści do partii i do władzy. Nie wolno, dodał, lekceważyć strat, które ponieśliśmy. Łopata, którego opinii zawsze wysoko

cenilem, powiedział, że intencją sprawców morderstwa było również dokonanie głębokiego podziału pomiędzy Państwem i Kościołem. Stwierdził też, że Prymasowi należą się wyrazy uznania za stanowisko, jakie zajął we wszystkich sprawach związanych z zabójstwem Popiełuszki. Prymas i Episkopat nie uczynili w tych dniach niczego, co mogłoby zaognić już i tak napiętą sytuację. Marian Orzechowski wyraził pogląd, że sprawa zabójstwa mogłaby przybrać najkorzystniejszy obrót, gdyby udało się uzasadnić poszlaki o powiązaniach sprawców z ośrodkami imperialistycznymi. Milewski sprawujący pieczę nad MSW był zdania, że przeciwnicy wykorzystują zabójstwo Popiełuszki do rozbijania jedności partii. Postulował poinformowanie przywódców krajów socjalistycznych, że w kierownictwie partii nie ma podziałów, że nikt nie czyha na czyjeś stanowisko. Ja również zabrałem głos wskazując na ogromne straty polityczne i moralne, jakie ponieśliśmy w wyniku zamordowania ks. Popiełuszki.

Podsumowania dyskusji przez Jaruzelskiego niestety nie usłyszałem, ponieważ poprosił zaproszonych gości o opuszczenie sali posiedzeń. Dalszy ciąg posiedzenia Biura Politycznego odbywał się tylko w gronie jego członków. Wiedziałem, o co chodzi. Na kilka dni przed posiedzeniem Biura Jaruzelski powiedział mi o zamiarze zwolnienia Milewskiego od sprawowania partyjnej kontroli nad MSW. Właśnie ta sprawa była przedmiotem obrad Biura przy zamkniętych drzwiach. Wniosek Jaruzelskiego został przyjęty jednomyślnie.

W latach, jakie upłynęły od zabójstwa ks. Popiełuszki, nie uzyskałem żadnych faktów, które potwierdziłyby podejrzenie, że istnieli jacyś inspiratorzy tej haniebnej zbrodni. Natomiast analizując rozwój sytuacji politycznej w Polsce po 1980 r., zmaganie się różnych koncepcji i nurtów wewnątrz naszego obozu, żywotność orientacji dogmatycznej i konserwatywnej nie tylko w polskiej partii, ale także w sąsiednich krajach, nie pozbyłem się podejrzeń, że istniało jakieś sprzyśszenie. Mimo iż nasza polityka w latach osiemdziesiątych pełna była różnych sprzeczności, że była również obiektem ostrej krytyki ze strony opozycji, siły konserwatywne traktowały ją jako niebezpieczną dla przyszłości systemu realnego socjalizmu. Czy mógł istnieć lepszy sposób na przetrącenie grzbietu tej polityce, jak zabójstwo księdza w kraju tak katolickim jak Polska?

Szybkość i stanowczość, z jaką przystąpiliśmy do ujawnienia sprawców zbrodni, nieco osłabiła ogólnonarodowe oburzenie, ale zbrodnia obciążała władzę. Oprócz niekorzystnych skutków politycznych tego morderstwa miało ono dla nas fatalne skutki psychologiczne. Stanęliśmy oko w oko z zagrożeniem, którego nie przewidywaliśmy. Okazało się, że nasza codzienna krzątania, ogromny wysiłek wkładany w budowę przyczółków stabilizujących, wszystko to mogło być zniweczone przez jeden ruch.

Jeśli chodzi o mnie, to przez wiele następnych miesięcy żyłem nie tylko pod wrażeniem tego, co się stało, ale wytraciłem także część swej wewnętrznej dynamiki. Kolejnym efektem tej zbrodni było to, że utwierdziłem się w przekonaniu, iż możliwa jest każda prowokacja, i to z każdej strony. Przyswoiłem sobie cechę, której nigdy nadmiernie nie miałem rozwiniętej, a mianowicie podejrzliwość. Wobec wszystkich!

Zamordowanie księdza stworzyło także nową sytuację dla „Solidarności”. W istocie rzeczy od tego fatalnego dnia rozpoczyna się renesans tej organizacji. W roku 1983, a zwłaszcza 1984, działająca w podziemiu „Solidarność” zaczynała wytracać swą dynamikę. Zanikały masowe akcje protestacyjne, malał udział ludzi w demonstracjach ulicznych, słabnął duch oporu przeciwko ekipie Jaruzelskiego, co oczywiście nie oznaczało, że zbliżał się kres wojny polsko-polskiej. Zabójstwo księdza spowodowało przełom w psychice u tych działaczy „Solidarności”, którzy powoli zaczęli tracić ducha walki widząc, że ich działalność nie przynosi oczekiwanych efektów. Nad grobem księdza odzyskali ufność, a przede wszystkim poczuli, że powstał pomiędzy nimi nowy rodzaj duchowej więzi, której już nikt nie zdoła rozerwać...

Nie piszę szczegółowej historii pierwszej połowy lat osiemdziesiątych. Zaznaczam jedynie główne tendencje i przypominam wydarzenia, obok których nie można przejść milcząc. Do takich należała także śmierć osiemnastoletniego Grzegorza Przemyka, syna poetki Barbary Sadowskiej. Z Rakowieckiej otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie: 12 maja 1983 r. patrol ZOMO zatrzymał na Rynku Starego Miasta dwóch chłopców sprawujących wrażenie pijanych. Jeden z nich był agresywny i w związku z tym dostał parę uderzeń pałką. Potem wezwano pogotowie. Według zeznań obsługi karetki, w trakcie przejazdu do pogotowia zachowywał się agresywnie, więc doszło do szamotaniny i bicia... O własnych siłach udał się do domu, a nazajutrz znalazł się w szpitalu i zmarł. I to już wszystko. Na tym kończyły się wyjaśnienia MSW.

Powiedziałem Urbanowi, że nie jest to wersja, która przekonuje. W kilka dni później rozmawiałem o niej z Kiszczakiem. Nie uważam, powiedziałem, że chłopak dostał się w ręce ZOMO zupełnie przypadkiem. Jednocześnie otrzymałem list od Wiktora Woroszyńskiego, w którym oskarżał o milicję o dokonanie morderstwa na chłopcu. Powiedziałem Jaruzelskiemu o liście i dodałem, że przypadek Przemyka to bardzo ważna sprawa. Zapewnił, że zostanie przeprowadzone drobiazgowe śledztwo i że już włącza się adwokat wyznaczony przez p. Sadowską.

Po powrocie do biura napisałem do szefa rządu notatkę, w której proponowałem, aby na czas śledztwa zawiesić w obowiązkach komendanta komisariatu, na terenie którego chłopiec został dotkliwie pobity, bo co do tego nie miałem wątpliwości. W kilka dni później w rozmowie z Jaruzelskim ponownie powróciłem do tej sprawy. Pod

datą 23 maja zanotowałem w Dzienniku: „Poprosiłem dzisiaj do siebie Kiszczaka, by porozmawiać z nim na temat okoliczności śmierci Przemyka oraz konsekwencji tej zbrodni. Moim zdaniem, powiedziałem, śmierć Przemyka jest niezwykle ważnym wydarzeniem i nie minie ona bez skutków dla nas wszystkich. Analizując okoliczności towarzyszące śmierci Przemyka wykluczyłem przypadek. Kiszczak wysłuchał moich wywodów, po czym powiedział, że śmierć ta jest niezwykle tajemnicza, pełna znaków zapytania, nie wiadomo, kto go zbił, prawdopodobnie pielęgniarze z karetki pogotowia, choć nie wyklucza też, że pobiła go milicja...”

Na posiedzeniu Biura Politycznego 24 maja Kiszczak zreferował dotychczasowy przebieg śledztwa. Nie dałbym, stwierdził, pięciu groszy, że Przemyka nie pobili milicjanci na Jezuickiej, ale to dopiero trzeba udowodnić. Dodał, że opozycja już wydała wyrok na MO obarczając ją odpowiedzialnością za śmierć Przemyka. Przepraszał za nieco emocjonalny sposób przedstawienia spraw, ale jest ona przez MSW bardzo silnie przeżywana. Na zakończenie posiedzenia, Jaruzelski, nawiązując do śmierci Przemyka, powiedział m.in., że sprawa musi być wyjaśniona.

Aktywnie krzątał się wokół tej sprawy również Urban przedstawiając m.in. Jaruzelskiemu notatkę sporządzoną po dyskusji, jaka odbyła się w gabinecie płk Kołodziejczaka, szefa Kancelarii I Sekretarza. Urban sugerował zawieszenie na czas śledztwa w czynnościach służbowych kilku milicjantów. Jeden z wysokich oficerów MSW, gdy dowiedział się o tej propozycji powiedział, że skoro tak, to przy najbliższych rozruchach niech pracownicy KC wyjdą na ulicę z kijami. Chyba właśnie w tym znajdował się klucz do zrozumienia stanowiska, jakie zajął Kiszczak.

Na Rakowieckiej wiedzano o moich wątpliwościach co do prawdziwości wersji głoszonej przez MSW. Po jakimś czasie przesłano mi album ze zdjęciami obrazującymi drogę, jaką odbył Przemyk od momentu zatrzymania aż do pogotowia na Hożej. Zamieszczone zdjęcia miały mnie przekonać, że moje podejrzenia są nieuzasadnione. Przejrzałem je i ze złości oddałem na pożarcie maszynie do niszczenia dokumentów. No, a potem był proces, obwinieni przyznali się do winy. Co można było jeszcze zrobić?

Po zabójstwie ks. Popiełuszki zacząłem się zastanawiać, czy przypadkiem to, że właściwi sprawcy śmierci Przemyka uniknęli surowej kary nie zachęciło Piotrowskiego i jego kompanów do popełnienia tego zbrodniczego czynu. Jest to jedynie hipoteza, tak jak jest nią inna, że do dramatu z chłopcem doszło dokładnie na mieście przed przyjazdem do Polski Jana Pawła II. Przypadek? Być może. Nie można też wykluczyć, że chodziło jedynie o zastraszenie chłopca i jego matki. Oboje byli czynni w opozycji. ■

Mieczysław F. Rakowski
„Jak to się stało” - 1991



Nadgodziny i niewykorzystany urlop

**Kiedy można odmówić i co przysługuje pracownikowi za nadgodziny?
Kiedy można zamienić niewykorzystany urlop na pieniądze?**

Pracodawca może w niektórych sytuacjach nakazać pracę po godzinach. Praca po godzinach pracy to praca nadliczbowa. Niektórzy nadgodziny biorą z własnej woli, odpowiadając na zapotrzebowanie firmy; inni są do pracy nadliczbowej kierowani przez szefa, który może im taką pracę w niektórych sytuacjach nakazać. Kto i kiedy może odmówić wykonywania nadgodzin i co przysługuje pracownikowi pracującemu dłużej, niż wynika to z czasu pracy ustalonego w umowie?

Kiedy trzeba wykonać polecenie?

Pracodawcy raczej unikają zmuszania pracowników do brania nadgodzin, jednak zatrudnieni powinni zdawać sobie sprawę z faktu, że polecenie pracy w godzinach nadliczbowych może być zgodne z prawem. Pierwszą z przyczyn jest konieczność prowadzenia akcji ratowniczej w celu ochrony życia lub zdrowia ludzkiego, ochrony mienia lub środowiska albo usunięcia awarii. Drugą – szczególne potrzeby pracodawcy.

Zgodnie z wyrokiem SN z 26 maja 2000 r., za szczególne potrzeby można uznać takie, które są „przeciwstawne do zwykłych, normalnych potrzeb pracodawcy, czyli zaistniałych w związku z prowadzoną działalnością gospodarczą”. Jest to jednak pojęcie bardzo szerokie, co oznacza, że może być interpretowane na korzyść pracodawcy. Warto jednak podkreślić, że pracodawca nie może planować nadgodzin wcześniej – decyzja o pracy po godzinach pracy ma wynikać z zaistniałej sytuacji.

Należy też pamiętać, że niektórzy pracownicy mogą bez konsekwencji odmówić wykonywania nadgodzin. Wystarczy, że włączy się do grupy osób objętych – zgodnie z przepisami – zakazem pracy po godzinach. Chodzi m.in. o:

- pracownice w ciąży,
- młodocianych,
- zatrudnionych na stanowiskach pracy, na których występują przekroczenia najwyższych dopuszczalnych stężeń lub natężeń czynników szkodliwych dla zdrowia (choćby w tym przypadku warto pamiętać, że zakaz dotyczy jedynie wykonywania nadgodzin ze względu na szczególne potrzeby pracodawcy),

- osoby, które posiadają zaświadczenie lekarskie o konieczności czasowego wstrzymania się od pracy w godzinach nadliczbowych (jeśli zaświadczenie zostało wydane na podstawie przepisów szczególnych).

Co do zasady pracy w godzinach nadliczbowych mogą odmówić również osoby, które opiekują się dzieckiem do momentu ukończenia przez nie 4. roku życia. Warto jednak zaznaczyć, że pracownik może dobrowolnie zgodzić się na pracę po godzinach pracy (co np. nie jest możliwe w przypadku pracownic w ciąży). Nadgodziny mogą odmówić

też osoby z niepełnosprawnościami, chyba że pracownik z niepełnosprawnościami jest zatrudniony przy pilnowaniu lub – lekarz przeprowadzający badania profilaktyczne takiego pracownika wyrazi zgodę na niestosowanie nakazu.

Wszyscy pracownicy powinni natomiast pamiętać, że odmowa pracy w godzinach nadliczbowych jest możliwa jeszcze w jednej sytuacji – czyli gdy polecenie pracodawcy będzie sprzeczne z zasadami współżycia społecznego.

Co przysługuje pracownikowi ?

Za pracę nadliczbową pracodawca może udzielić pracownikowi czasu wolnego lub – wypłacić dodatek. Dodatek może wynosić maksymalnie 100 proc. wynagrodzenia, jeśli nadgodziny przypadały na noc, niedzielę, święta niebędące dla pracownika dniami pracy, a także w dniu wolnym udzielonym pracownikowi w zamian za pracę w niedzielę lub w święto, zgodnie z obowiązującym go rozkładem czasu pracy. Jeśli praca po godzinach wypadała w jakikolwiek inny dzień – pracownikowi przysługuje dodatek w wysokości 50 proc. wynagrodzenia.

Jeśli pracownik woli jednak od dodatku czas wolny, powinien złożyć wniosek do pracodawcy. W takiej sytuacji czas wolny jest udzielany jest na pisemny wniosek pracownika w tym samym wymiarze co liczba przepracowanych godzin. Może jednak się zdarzyć, że inicjatywa udzielenia czasu wolnego pracownikowi (zamiast wypłacenia dodatku) wyjdzie od samego pracodawcy. W takiej sytuacji czas wolny jest udzielany w wymiarze o połowę wyższym niż liczba przepracowanych godzin. ■ **Edyta Wara-Wąsowska**

Pieniądze za urlop

Sezon urlopowy już się skończył i być może wielu z nas nie zdążyło z niego w pełni skorzystać. W dodatku rok powoli będzie chylił się ku końcowi i niektórzy znów zostaną z wieloma dniami urlopowymi w zanadru. Często pojawia się więc pomysł, by otrzymać pieniądze za dni urlopowe. Okazuje się jednak, że taka możliwość występuje tylko w jednym przypadku.

Urlop jest czymś, co należy się każdemu pracownikowi. Niezależnie od tego, czy ktoś jest zatrudniony na umowę na okres próby, na czas określony czy bezterminowo to nabywa prawo do takiego odpoczynku. Nie ma też różnicy czy ktoś ma cały etat czy tylko jedną ósmą, chociaż oczywiście, tutaj tego wolnego będzie proporcjonalnie mniej. Jedyne co jest istotne, to umowa o pracę. Kto ma umowę zlecenia lub inną umowę cywilnoprawną, temu z mocy prawa nie przysługuje urlop.

Kodeks Pracy chroni pracowników i mówi jasno, że powinni oni odpocząć w ciągu roku. Jednak często się zdarza, że pracownikowi nie udaje się wybrać w ciągu roku wszystkich przysługujących dni. Zwłaszcza gdy ktoś ma już staż pracy dłuższy niż 10 lat i przysługuje mu 26 dni zamiast 20. Wiele osób chciałoby więc, pod koniec roku,

zamienić niewykorzystane dni wolne na gotówkę, przydatną w sezonie świątecznym. Kodeks Pracy zakazuje jednak wykorzystywania urlopu wypoczynkowego w taki sposób. Przede wszystkim mówi o tym art. 14, który wskazuje, że:

„Pracownik ma prawo do wypoczynku, który zapewniają przepisy o czasie pracy, dniach wolnych od pracy oraz o urlopach wypoczynkowych”

Dodatkowo w Kodeksie Pracy mamy cały rozdział poświęcony tylko i wyłącznie urlopom pracowniczym, w tym przede wszystkim tym wypoczynkowym. Dzięki nim wiemy, że:

„Art. 152 § 1. Pracownikowi przysługuje prawo do corocznego, nieprzerwanego, płatnego urlopu wypoczynkowego, zwanego dalej „urlopem”. § 2. Pracownik nie może zrzec się prawa do urlopu”

Oznacza to, że nie można załatwić sprawy w taki sposób, że pracownik, który na przykład nie ma pomysłu na to, co zrobić z wolnymi dniami zrzeka się ich w sposób pisemny, a pracodawca przydziela mu za to premię.

Przepisy te są tak radykalne głównie po to, by taka metoda nie była wykorzystywana i by pracownicy nie byli „przekonywani” do zrzekania się dni wolnych, z czym mógłby być problem zwłaszcza w mniejszych zakładach pracy, gdzie nieobecność każdego z pracowników jest bardzo widoczna. Oznacza to, że na dłuższą metę pracownik powinien wykorzystać przysługujący mu urlop. Przedsiębiorca musi tak zaplanować plan pracy, by nie było to zbyt problematyczne. Zwłaszcza że wszelkie badania potwierdzają, że pracownik wypoczęty, to pracownik lepiej pracujący. Dodatkowo, jeżeli jakiś pracownik nie zdążył wykorzystać w danym roku swojego urlopu, to po te dni przechodzą na kolejny rok i są dostępne do wykorzystania. Pracodawca ma na to ograniczony czas. Warunkuje to art. 168 Kodeksu Pracy, który wskazuje:

„Urlopu niewykorzystanego w terminie ustalonym zgodnie z art. 163 należy pracownikowi udzielić najpóźniej do dnia 30 września następnego roku kalendarzowego”

Pieniądze za dni urlopowe przysługują tylko, gdy pracownik odchodzi z pracy. Okazuje się więc, że jedyną sytuacją, gdy za urlop mogą być przyznane pieniądze, to wypłata ekwiwalentu. Mamy z tym do czynienia, gdy pracownik odchodzi z pracy, a nie zdążył wykorzystać wszystkim przysługujących mu dni.

Nie ma tutaj znaczenia, czy to pracownik, czy pracodawca doprowadzili do rozwiązania umowy. Jeżeli na dzień jej zakończenia pozostał jakiś niewykorzystany urlop, to wtedy jest to jedyny przypadek, kiedy przedsiębiorca nie tylko może, ale też musi zapłacić byłemu pracownikowi za urlop. ■ **Patryk Wierczyński**

Poznaj kulisy pracy oficera wywiadu

PAWEŁ RESZKA
MICHAŁ MAJEWSKI

ZAWÓD: SZPIEG

ROZMOWY Z ALEKSANDREM
MAKOWSKIM

Pułkownik – w wywiadzie-rzecz, który prowadzi Paweł Reszka i Michał Majewski – ze szczegółami relacjonuje, jak wyglądało szpiegowskie szkolenie w tajnym ośrodku w Kiejkutach. Opowiada, jak uczono go werbować agentów, nagrywać spotkania z ukrycia i wykrywać tych, którzy go śledzą. Makowski mówi, jak wyglądały relacje PRL-owskiego wywiadu z towarzyszami radzieckimi. Opowiada o swojej pracy szpiegowskiej w Stanach Zjednoczonych i o tym, jak próbowało go zwerbować FBI. Zdradza, jak wyglądała praca polskich „nielegalów” za granicą, przedstawia największe sukcesy i wpadki polskich szpiegów. Przez kolegów, przełożonych, ale i przeciwników Makowski (doktor prawa, znakomicie poruszający się na Zachodzie) był i jest uważany za jednego z najzdolniejszych oficerów polskiego wywiadu. Żaden z weteranów służb specjalnych nie opowiedział do tej pory tyle i tak szczegółowo o działaniach polskiego wywiadu w ostatnich dekadach.

Pułkownik odkrywa przed nami karty działań polskiego wywiadu, komentuje największe sukcesy i porażki polskich szpiegów. A to o czym mówić nie powinien, zobowiązany tajemnicą państwową, komentuje słowami „o tym nie mogę mówić” przez co zostawia w czytelniku niedosyt i chęć na jeszcze więcej.

Sporo można się dowiedzieć o okresie PRL-u, działaniach politycznych i tajnych operacjach wywiadowczych. Dzięki temu, że książka napisana została w formie wywiadu, czyta się ją szybko i z zainteresowaniem. Opisano tam wiele interesujących historycznych momentów i osoby biorące w nich udział. Jest w książce Historia i prawdziwy obraz szpiegostwa w Polsce od lat 50, czyli PRL, przez jego upadek w latach 90, aż do 2001 roku i ataku na World Trade Center. Znajdziecie tu dużo nazwisk i wydarzeń historycznych.

Bajkopisarstwo? Megalomania? Wychwalanie komunizmu? A jednak dzięki tej książce zdalem sobie sprawę, że historia Polski nie jest tak piękna jak sobie ją wyobrażałem i zmiana ustroju nie była tylko zrywem robotniczym a procesem mocno wspieranym przez zachodnie służby.

Ta książka to wywiad rzeka z dość kontrowersyjną postacią. Ukazuje wychowanie, rozwój i pracę oficera wywiadu w czasach PRL.

Kulturalnie

Zawód: szpieg

Ze względów oczywistych jest to subiektywny obraz osoby i przemian politycznych Polski lat 80-90 tych. Pułkownik Aleksander Makowski to legenda polskiego wywiadu. Syn szpiega, wychowany w Londynie oraz Waszyngtonie, stypendysta Harvardu i absolwent szkoły wywiadu w Kiejkutach. Nikt przed Makowskim nie odpowiedział aż tyle o kuchni pracy polskich szpiegów.

O Aleksandrze Makowskim głośno zrobiło się przy okazji afery z WSI. Jego dane ujawniono w raporcie Macierewicza. Stało się tak ze szkodą dla Makowskiego, ale także dla Polskiego wywiadu, ponieważ niezależnie od rodzaju powierzonych mu zadań, które w istocie były dość kontrowersyjne, to profesjonalista z dużym doświadczeniem, którego wywiad mógł wykorzystać również po upadku komunizmu.

Z książki wylania się człowiek racjonalny, bardzo inteligentny, lojalny i dość skromny. W czasach PRL pracował m.in. w wywiadzie, czyli zajmował się pozyskiwaniem informacji. Konkretnie szpiegował opozycję, którą wtedy była Solidarność, a więc pracował dla komunistów. Rozpracowywał źródła ich finansowania i miał w tym całkiem niezłe rezultaty.

W 1989 z racji na zadania, którymi się zajmował, jego kariera się właściwie skończyła. Tylko trzech pracowników wywiadu spotkał ostracyzm. Makowski był jednym z nich. Później pracował w różnych miejscach, jednak wywiad zawsze był gdzieś niedaleko. Niestety wraz z raportem WSI, w którym zostały ujawnione jego dane, to się skończyło. Wygrał nawet sprawę sądową o zniesławienie i wyrządzoną krzywdę, ale cofnąć się tego już nie da.

Dlaczego zajmował się czymś, co dzisiaj wydaje się być moralnie złe? Zapytany przez prowadzących wywiad Makowski wyjaśnia wszystkie te kwestie. Pisze, że zadanie to zadanie, a okoliczności były takie, a nie inne. Nie ma co odbierać tego personalnie. Mnie takie wyjaśnienie przekonuje, trudno zresztą oceniać i potępiać jednoznacznie kogokolwiek, jeśli nie żyło się w tamtych realiach.

Reska i Majewski są specjalistami w tym temacie. Często uzupełniają informacje, które podaje szpieg oraz niezwykle wnikliwie dopytują o szczegóły lub opinie.

Dla kogoś, kto chce dowiedzieć się, jak szpiegostwo w polskich warunkach wyglądało naprawdę, ta książka będzie doskonała. Makowski opowiada tutaj o szkoleniu, pierwszych zadaniach młodego szpiega, o tym jakie kwalifikacje trzeba było (i pewnie nadal trzeba) spełniać, jakie miał

doświadczenie, gdzie i jak je zdobywał oraz co dzięki temu osiągnął.

Wiele tematów Makowski porusza w tej książce, m.in. skąd wzięli się głośni w mediach talibowie w Kewkach. Sugeruje też swoje wyjaśnienie sprawy Popiełuszki. Wg niego, to był czysty przypadek, że służby go zamordowały. Wzięli go na spytaki i zapomnieli się w przesłuchaniu, emocje wzięły górę do tego brak doświadczenia w stosowaniu przemocy i nieszczerść gotowe. Wg Makowskiego, to nie powinno się wydarzyć; było wielką tragedią, która spowodowała dużą szkodę dla służb.

Makowski zwykle na pytania odpowiada dość szeroko, chyba że tematy są nadal tajne, lub te odpowiedzi mogłyby komuś zaszkodzić. Nie wiem, czy odpowiedzi w stylu „nie pamiętam”, to dobre wymówki, ale zupełnie nie mam za złe. Treść i tak jest wystarczająco interesująca.

„Zawód: szpieg” to raczej nie jest książka dla kogoś, kogo nie interesuje historia. Żeby nadać za rozmową, trzeba się przynajmniej podstawowo orientować w tym, co się działo w Polsce i na świecie przez ostatnie 70 lat. Wspomnienia Makowskiego główny nacisk kładą na informację. Anegdoty i ciekawostki są tylko dodatkiem. Jednak jeśli kogoś interesuje, jak faktycznie było, to ta książka będzie świetna.

Przyznaję, że ja tę książkę przeczytałam trochę bezkrytycznie i wzięłam „w całość”; ani tematu, ani historii nie odbieram personalnie. Natomiast warto być czujnym przy tej lekturze. Zresztą przy każdej książce ze wspomnieniami należy być ostrożnym, bo nigdy nie wiadomo, czy pamięć nie splatała figli, lub czy wspomnienia nie są podkręcone lub wykreowane w jakimś konkretnym celu.

Niektóre momenty oczywiście zwróciły moją uwagę, np. dość enigmatyczne opisanie tematu negatywnej weryfikacji. Bo w końcu dlaczego go tak potraktowano? Musiał mieć jakichś zażartych i osobistych wrogów. Tak czy inaczej uważam, że książka jest dobra. Prawda jest o wiele bardziej interesująca, choć może nieco mniej efektowna, niż w filmach o szpiegach. ■

Rozrywkowo

